

JAK VIADRUS WPŁYNAŁ NA PRZEBIEG WOJNY TRZYDZIESTOLETNIEJ

Historia ta rozegrała się podczas jednej z największych wojen na Pomorzu. Było to w roku 1630, dwunastym roku wojny, kiedy wojska szwedzkie pod dowództwem króla Gustawa Augusta przybyły na Pomorze.

Panujący podówczas książę Bogusław XIV stanął przed najważniejszą decyzją swego życia. Decyzją, która miała wpłynąć nie tylko na niego, ale i na całe Księstwo Pomorskie. Musiał opowiedzieć się po którejs ze stron konfliktu. Czy stanąć w jednym szeregu z protestancką Szwecją, czy z katolikami pod dowództwem Albrechta von Wallensteina?

Zdawał sobie doskonale sprawę z tego, iż nie może pozostać neutralny. Szukając rozstrzygnięcia swego dylematu, udał się na długi spacer nad Odrę. Liczył, że tam, w ciszy i spokoju, podejmie właściwą decyzję.

Przycupnął zatem na kamieniu tuż nad brzegiem rzeki i rozmyślał, kiedy z wody wyłoniła się piękna syrena i rzekła do księcia:

– Nic się nie martw, mości władco! Viadrus wszystko wie, Viadrus wszystko widzi. Dziś zwołał wszystkie syreny i rusalki, te z najbliższych, ale też z dalekich wód Odry. My wiemy wszystko, my potrafimy przewidywać przyszłość. Nic się nie martw! Przyjdź dziś o dwunastej w nocy w to samo miejsce, a Viadrus rozstrzygnie twój problem.

Rozradowany książę z uśmiechem powrócił do zamku. Tam z niecierpliwością odliczał godziny do spotkania z bogiem Odry.

* * *

Kiedy zbliżała się północ, książę czym prędzej udał się nad Odrę, by spotkać się z Viadrusem. Z niecierpliwością wypatrywał boga. Mijały jednak kwadransy: pierwszy, a potem drugi i trzeci. Książę Bogusław z wielkim smutkiem i żalem począł się oddalać. Wtem, znienacka, z wody wyłonił się potężny bóg Odry i rzekł do Bogusława:

– Stoisz, drogi książę, przed ważnym zadaniem, decyzją, która wpłynie nie tylko na ciebie i twój dwór, lecz na cały naród... Rusalki i syreny widziały siły Wallensteina, jak i Gustawa Augusta. Wiemy wszystko, również to, w którą stronę ta wojna się potoczy.

Książę, słysząc to, uradował się i oznajmił Viadrusowi, że jeśli tylko podpowie mu właściwą decyzję, nakaze poddanym uczcić go jak najlepiej. Obiecał mu rzeźby, pomniki i piękne obrazy, które na wiek wieków upamiętnią dobrego boga. Viadrus spojrzał na księcia i rzekł:

– Jam jest potężny Viadrus. Mnie nie potrzeba wielkich monumentów, bo ludzie już mnie czczą i czcić będą. Ty zaś, miast obiecywać sprawy, których nie dotrzymasz, lepiej posłuchaj! Przyszło ci do głowy stanąć po stronie katolików. Decyzja ta zdaje się nadzwyczaj mądra i rozważna. Wszelako Szwedzi, którzy z północy przybędą, są liczniejsi. Już nic więcej ci nie powiem.

Po tych słowach Viadrus zniknął w ciemnej toni, a książę powrócił do zamku i oświadczył, iż Księstwo Pomorskie będzie sprzyjać Szwedom. Wskutek tej decyzji

Pomorze zostało wciągnięte jeszcze bardziej w wojnę. Nim dobiegnie ona końca, upłynie długich osiemnaście lat, podczas których ludzie będą żyć z chorobami, biedą i wieloma wyrzeczeniami. Książę Bogusław marnie skończy. Mówi się, że zmarł na zamku w Szczecinie, bo mieszkańcy Księstwa Pomorskiego zemścili się na nim. Inni twierdzą jednak, że po rozpętaniu się wojny na dobre udał się nad Odrę, by przeklinać boga, i tam dopadły go wodne duchy.

Z kolei Viadrus, przyglądając się wojnie, stwierdził, że ludzie winni jednak sami podejmować decyzje, bowiem nawet bogowie mogą się pomylić.